

Ewangelia pracy – biblijne podstawy etosu pracy

Ewangelia pracy, czyli dobra nowina o pracy, a tym samym biblijne podstawy jej etosu, a więc wartości, norm, obyczajów, wzorców, są widoczne od pierwszych kart Pisma Świętego.

A. Przesłanie Starego Testamentu

Już na początku Księgi Rodzaju praca została uwypuklona jako wielka, niezmiennie istotna wartość. Sam przecież Bóg, który zgodnie z poetyckim opisem kapłańskim stworzył świat w ciągu sześciu dni (por. Rdz 1), by tego dokonać, podjął pracę: *W siódmym dniu Bóg zakończył swoje dzieło, które uczynił, i w siódmym dniu odpoczął po całym swoim dziele, które uczynił*¹ (Rdz 2,2). Bóg znajduje też w pracy zadowolenie, o czym świadczą powtarzające się stwierdzenia autora opisu kapłańskiego, zgodnie z którymi Bóg widział, że Jego dzieła są dobre (por. Rdz 1, 4.10.12.18.21.25), a po stworzeniu człowieka nawet bardzo dobre (por. Rdz 1,31)².

O podjętej przez Boga pracy mówi również autor starszego źródła jahwistycznego. Według bowiem jego opowiadania, Bóg czyni człowieka z „prochu ziemi”, jak garncarz, który wytwarza swoje naczynia z gliny, i tchnie w jego nozdrza tchnienie życia (por. Rdz 2,7). Zakładając też ogród, postępuje jak ogrodnik (por. Rdz 2,8n.).

Można zatem stwierdzić, że Biblia ukazuje pracę nade wszystko jako zadanie Stwórcy. Człowiek zaś, jako podobieństwo Boga (por. Rdz 1,26n.), powinien kontynuować Jego stwórcze dzieło. Ma prze-

¹ Hebrajski termin *m'la 'kāh* („praca”, „dzieło”), Biblia Tysiąclecia (wyd. 1-5) za drugim razem bezzasadnie i błędnie tłumaczy w tym wersecie jako „trud” (*'iššābôn*): „A gdy (Bóg) ukończył w dniu szóstym swe dzieło (*m'la 'k'tō*), nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swoim trudzie (*mikkol-m'la 'k'tō*), jaki podjął”.

² Zob. E. Nardoni, *Sprawiedliwość, praca i ubóstwo*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W.R. Farmer, Warszawa 2000, s. 1722.

cięż rozwijać to, co zostało stworzone, rozmnażać się i zaludniać ziemię, czyniąc ją sobie poddaną (por. Rdz 1,28)³. Praca człowieka jest więc zamierzoną i nakazaną przez Boga kontynuacją Jego stwórczego dzieła. Dlatego też świat w dużej mierze zależy ściśle od pracy człowieka⁴. W sobie właściwy sposób mówi o tym także źródło jahwistyczne, w którym czytamy: *Nie było jeszcze żadnego krzewu na ziemi ani nie wyrosła żadna polna trawa, ponieważ PAN Bóg nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by ją uprawiał* (Rdz 2,5). W żadnym wypadku natomiast praca nie jest następstwem grzechu, gdyż jeszcze przed popełnieniem pierwszego grzechu przez człowieka Bóg umieścił go w ogrodzie Eden, aby go „uprawiał i strzegł” (por. Rdz 2,8.15)⁵.

Po upadku człowieka jednak, zgodnie z opisem biblijnym, Bóg nierozłącznie powiązał z ludzką pracą trud, będący karą za popełniony grzech: *Ponieważ usłuchałeś głosu swej żony i jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść, przeklęta będzie ziemia z twojego powodu. Przez całe życie w trudzie (b^e 'iṣṣāḥôn) będziesz się z niej żywił. Ciernie i osty będzie ci rodziła, ty zaś będziesz jadł rośliny pól. W pocie czoła będziesz zdobywał chleb do jedzenia, póki nie powrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty, bo prochem jesteś i do prochu powrócisz* (Rdz 3,17–19). Hebrajskie 'iṣṣāḥôn tłumaczone jako „trud” znaczy też „ból”, „cierpienie”. Nie samą więc pracę Biblia uważa za karę, ale powiązany z nią trud, ból, cierpienie i nie zawsze osiągnięty zamierzony efekt pracy („ciernie i osty”)⁶.

Pomimo takiej sytuacji, człowiek, który po popełnionym grzechu, w przeciwieństwie do węża-szatana i ziemi nie został przeklęty⁷ (por. Rdz 3,14–19), stara się kontynuować stwórcze dzieło Boga i dalej realizować aktualne, połączone z błogosławieństwem wcześniejsze Boże polecenie czynienia sobie ziemi poddanej (por. Rdz 1,28). Nie ułatwia mu tego brak harmonii z Bogiem (po upadku przecież ukrywał się przed Nim; por. Rdz 3,8), w samym sobie (zaczął negatywnie

³ Zob. A. Grabner-Haider, *Praca*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1994, s. 1030.

⁴ Zob. R. Rumianek, *Sens pracy w świetle Starego Testamentu*, „Bobolanum” 10 (1999) 1, s. 71.

⁵ To, że praca należy do porządku stworzenia ustalonego przez Boga, potwierdza też Psalm 104[103], 14: „Sprawiasz, że trawa wyrasta dla bydła, a dla człowieka jadalne rośliny, aby z ziemi czerpał pokarm”.

⁶ Zob. J.S. Synowiec, *Na początku. Wybrane zagadnienia Pięcioksięgu*, Warszawa 1987, s. 171.

⁷ Por. H. Langhammer, *Biblijne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, Wrocław 1987, s. 51. Autor posłużył się niezbyt szczęśliwym sformulowaniem: „Po upadku człowieka przekleństwo Boże, które spotkało człowieka przechodzi także na tę ziemię, z której został ulepiony”.

odczuwać swoją nagość; por. Rdz 3,7), z drugim człowiekiem (winę za grzech Adam zrzucił na swoją żonę; por. Rdz 3,12) i ze światem (uprawiana ziemia rodziła ciernie i osty; por. Rdz 3,17–19). Oprócz uprawy ziemi tworzy jednak instrumenty muzyczne, by dać wyraz swoim umiejętnościom artystycznym: *Jubal był praojcem wszystkich grających na cytrze i flecie* (Rdz 4,21); *rozwija metalurgię, dobywając minerały z ziemi*: „*Oto jest miejsce, skąd wydobywa się srebro i miejsce, gdzie wypłukuje się złoto. Żelazo wybiera się z ziemi, a miedź wytapia z kamienia* (Hi 28,1–2); sporządza narzędzia z brązu i z żelaza: *Silla urodziła Tubal-Kaina, który był kowalem wykuwającym miedź i żelazo* (Rdz 4,22); buduje miasta i powołuje do życia królestwa i imperia (por. Rdz 4,17; 10,1–31; 11,3–4)⁸. Podejmuje również pracę umysłową, poszukuje mądrości – czego znaczenie w szczególnie sposób podkreślają mędrcy (por. Syr 38; 39; Prz 1,7)⁹.

Zniszczona harmonia z Bogiem, w sobie samym, z drugim człowiekiem i ze światem sprzyjają jednak także niewłaściwemu podejściu do pracy i jej niewłaściwemu wykorzystywaniu. Chociaż człowiek jest stworzeniem, to – jak uwypukla to opowiadanie o wieży Babel (por. Rdz 11,1–9) – chce w swojej pysze konkurować ze Stwórcą: *Chodźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgnie nieba* (Rdz 11,4a). Czyni tak, mimo że już w raju przekonał się, że do niczego dobrego to nie prowadzi (por. Rdz 3). W efekcie coraz bardziej oddala się od Boga i drugiego człowieka.

Jednym ze skutków tego jest niedostrzeganie sensu pracy, co dobitnie wyraził Kohelet, pisząc: *Nabrałem odrazy do życia. Wszystko, co człowiek uczynił pod słońcem, wydało mi się wstrętne, jest bowiem takie ulotne i podobne do wiatru* (Koh 2,17). Rozczarowanie człowieka pogłębia jeszcze świadomość śmierci i brak pewności co do tego, kto przejmie owoce jego pracy: *Z obrzydzeniem spojrzałem na owoce trudu, który podjąłem pod słońcem. Zostawię je swemu następcy. Kto wie, czy będzie on mądry, czy też głupi? A jednak będzie rozporządzał wszystkim, co ja mozołnie nagromadziłem dzięki swej pracy i mądrości. Jakie to wszystko ulotne!* (Koh 2,18–19). Takie zaś myślenie, pozbawione odniesień do Boga i świadomości udziału w Jego stwórczym dziele, ostatecznie sprawia, że człowieka ogarnia lenistwo, które może

⁸ W Biblii mamy wyszczególnionych ponad czterdzieści zawodów – zob. R. Krawczyk, *Sprawy ludzkie w Biblii*, Siedlce 1986, s. 62.

⁹ Autor Księgi Syracha podkreśla, że szukanie mądrości jest także powiązane z wysiłkiem, podobnie jak praca fizyczna (por. Syr 6,18–19; 24, 31, 34).

doprowadzić nawet do krańcowej nędzy: *Wskutek lenistwa strop się sypie, a wskutek bezczynności dach przecieka* (Koh 10,18).

Kolejnym efektem oddalania się człowieka od Boga i innych ludzi jest wyzyskiwanie tych ostatnich, okradanie, uciskanie w pracy (por. Am 4,1) lub nawet, jak wyraża to Biblia, sprzedawanie sprawiedliwych za srebro czy ubogich za parę sandałów (por. Am 2,6). Tym zaś, którzy są traktowani niesprawiedliwie i jak niewolnicy, z całą pewnością praca nie przynosi zadowolenia i spełnienia, bo: *tłoczą oliwę między murami, wyciskają wino, ale są spragnieni* (Hi 24,11).

Innym jeszcze skutkiem oddalania się człowieka od Boga i ludzi jest spotęgowanie się ludzkiej przewrotności. Może ona zniwelować wszelkie dobro, a nawet najlepsze intencje osoby podejmującej pracę. Świadczy o tym choćby traktowanie przed potopem Noego przez współczesnych mu ludzi, Mojżesza przez faraona czy samych Hebrajczyków, stosunek członków Narodu Wybranego do proroków. Pismo Święte podkreśla wręcz, że nawet praca samego Boga podjęta dla człowieka nie przynosi pożądanego efektu, jeżeli człowiek w swojej wolności na nią się nie otworzy. W dobitny sposób uwypukla to choćby pieśń o winnicy (Iz 5,1–7), w której gospodarzem jest Bóg, a winnicą Izrael, który zgrzeszył wobec Boga:

*Zaśpiewam mojemu Umiłowanemu pieśń o Jego miłości
do Jego winnicy:*

Mój Umiłowany miał winnicę na urodzajnym wzgórzu.

*Okopał ją, oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną
winorośl.*

Pośrodku wybudował wieżę, a także wykulił tłocznię.

Oczekiwał, że wyda winogrona, a dała cierpkie owoce.

Teraz, mieszkańcy Jerozolimy i ludzie Judy,

rozsądzcie pomiędzy Mną i Moją winnicą.

*Co jeszcze można było uczynić dla Mojej winnicy,
a nie uczynilem?*

*Dlaczego, gdy oczekiwałem, że wyda winogrona,
wydała cierpkie owoce?*

(Iz 5,1–4)¹⁰

Gdy do tego wszystkiego dojdzie jeszcze fizyczna niemoc człowieka wobec potęgi przyrody, wyrażona przez wspomniane już ciernie

¹⁰ Temat winnicy Bożej występuje jeszcze w Iz 27, 2–5; Oz 10,1; Jr 2,21; 5, 10; 6, 9; 12, 10; Ez 15,1–8; 19,10–14. Znajduje też oddźwięk w Pwt 32, 32n.; Ps 80 [79], 9–19; Syr 24,17 oraz w przypowieściach Jezusa: Mt 20,1–15; 21, 33–41; J 15,1–2.

i ostry, które mimo wysiłku człowieka rodzi ziemia, to praca zaczyna być wielokrotnie odbierana nade wszystko jako zło konieczne.

Dlatego Pismo Święte od początku poucza człowieka, jak nie zagubić właściwego rozumienia celu i godności pracy. Po wskazaniu, że praca jest nade wszystko zadaniem Stwórcy, który dał człowiekowi polecenie i przywilej udziału w swoim dziele stwórczym, jednoznacznie podkreśla znaczenie odpoczynku w dniu siódmym. Ukazuje bowiem Boga jako Tego, który odpoczywa po swojej pracy (por. Rdz 2,2) – a przecież trud pracy, będący karą za grzech, jest obcy doskonałemu Bogu. W ten sposób chce zapewne podkreślić, że sens odpoczynku jest o wiele głębszy, niż wydawałoby się to na pierwszy rzut oka. W zrozumieniu natomiast tego sensu pomagają dalsze, następujące teksty Biblii: *Pamiętaj, abyś święcił dzień szabatu* (Wj 20,8); *Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestasz pracy, aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec* (Wj 23,12); *Sześć dni będziesz pracował, ale dzień siódmy będzie dla was świętym szabatem odpoczynku dla PANA* (la 'dōnāy). *Każdy, kto w nim będzie wykonywał pracę, poniesie śmierć* (Wj 35,2); *Przestrzegaj święcenia dnia szabatu, jak ci nakazał PAN, twój Bóg* (Pwt 5,12). Nie tylko więc chodzi o zaprzestanie pracy, ale o zaprzestanie pracy i zwrócenie się ku Bogu po całym zaabsorbowaniu pracą dnia codziennego, o powracanie do Niego, o otwarcie się na Niego. Odpoczynek powinien być zatem nierozłącznie połączony z kultem pochwalnym na cześć Boga Stwórcy wszystkiego i ze wsłuchiowaniem się w Niego. Tylko przecież wówczas, gdy człowiek uznaje swoją zależność od Boga, odnajduje swoją tożsamość¹¹. Poznając też działanie Stwórcy, jest w stanie dostrzec owoce swojej pracy w realizacji świata¹², a to z pewnością sprawi mu prawdziwą radość. Jak bowiem mówi Kohelet: *Nie ma nic lepszego dla człowieka niż jeść, pić i czerpać zadowolenie ze swojej pracy* (Koh 2,24).

Uznanie zależności od Boga prowadzi również do koniecznej współpracy kontynuatora ze Stwórcą, co podkreśla Psalmista, pisząc:

*Jeżeli PAN domu nie zbuduje,
na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą.
Jeżeli PAN nie będzie strzegł miasta,
na próżno czuwa strażnik.
Na próżno się zrywacie o świcie*

¹¹ Zob. J. Stępień, *Biblijna wizja pracy*, CT 54 (1984) 1, s. 51.

¹² Zob. M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 72.

*i późno siadacie,
by zjeść chleb ciężko zapracowany.
Tyle On daje i we śnie temu, kogo miłuje.*

(Ps 127 [126],1–2)

Bóg, który obdarzył człowieka swoim błogosławieństwem, gdy polecił mu czynić ziemię poddaną (por. Rdz 1,28), jeśli tylko człowiek otworzy się na współpracę z Nim, na pewno nadal będzie go też wspierał.

Wsluchiwanie się w Boga, w Jego słowo, pozwala także dostrzec bezsens lenistwa, które nie tylko jest przeciwne Bożemu poleceniu czynienia sobie przez człowieka ziemi poddanej, ale również zwykłej ludzkiej logice, co szczególnie uwypuklają mędrcy:

*Jak długo, leniu, będziesz jeszcze leżał?
Kiedy zbudzisz się ze snu?
Trochę snu, trochę drzemki,
trochę odpoczynku z założonymi rękami,
a bieda przyjdzie jak włóczęga,
nędza – jak człowiek uzbrojony.*

(Prz 6,9–11; por. też 24,33–34)¹³

Dlatego mędrcy zwracają uwagę człowieka na to, co dzieje się w świecie przyrody, który może być dla niego przykładem. Wystarczy, by leniwy przyjrzał się mrówce:

*Idź do mrówki, leniu,
przypatrz się jej drogom, stań się mądry.
Nie ma ona wodza,
nadzorcy i pana.
W lecie zbiera pokarm,
podczas żniw gromadzi zapasy.*

(Prz 6,6–8; por. też 30,25–26)

Poważne potraktowanie przez człowieka słowa Bożego może też zapobiec niesprawiedliwości społecznej. Już bowiem w Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: *Nie będziesz gnębił najemnika ubogiego i nędznego, czy to będzie twój brat, czy obcy, jeżeli jest w twoim kraju, w twoich murach. W tym samym dniu, zanim zajdzie słońce, oddasz mu zapłatę, gdyż jest on biedny i całym sercem jej pragnie, a nie będzie wzywał PANA przeciw tobie i nie będziesz miał grzechu* (Pwt 24,14–15). Prorok Jeremiasz zaś ostrzega: *Biada temu, kto buduje swój dom na niesprawiedliwości, a górne komnaty na bezprawiu,*

¹³ Zob. również Prz 10,4–5; 12, 24; 13, 4; 14, 23; 20, 13; 26, 14; Koh 11, 4.

kto każe pracować swojemu bliźniemu za darmo i nie daje mu należnej zapłaty (Jr 22,13). Bóg więc ostrzega i przestrzega pracodawców przed wykorzystywaniem, gnębieniem innych i niewypłacaniem im należnej zapłaty. Niesprawiedliwość społeczna jest jednoznacznie nazwana grzechem. Poniża bowiem człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo samego Boga (por. Rdz 1,26–27), i pozbawia go zamierzonej przez Boga radości, jaką daje udział w kontynuowaniu Jego stwórczego dzieła.

B. Przesłanie Nowego Testamentu

Jezus a praca

Jezus Chrystus żył i wychował się w żydowskim środowisku religijnym i jak każdy młody Izraelita musiał mieć jakiś zawód. Rabin żydowscy kładli bowiem duży nacisk na obowiązek pracy. Umieszczali go tuż obok obowiązku studiowania Tory. Uważali, że *trzeba się zajmować studium Tory i mieć równocześnie zajęcia świeckie* (Berakot 35b). Rabbi Gamaliel, syn rabiego Judy, stworzył nawet następującą sentencję: *Piękne jest studium Prawa połączone z zawodem praktycznym, ponieważ zajęcie się obydwoma pozwala uniknąć grzechu. Studium Prawa niepołączone z pracą ręczną wychodzi na marne i jest podnietą do grzechu* (Tosefta Quddus in 7, 2). Wśród zaś obowiązków wychowawczych rabbi Ismael wylicza następujące główne obowiązki wychowawcze ojca: *Ojciec ma obowiązek obrzezać swego syna, uczynić go wolnym, uczyć Tory, pomóc w wyborze żony i nauczyć jakiegoś rzemiosła* (Pirqe Abot 2, 2). Jeśliby natomiast zaniechał uczenia syna rzemiosła, to uczy go kraść¹⁴.

O zawodzie Jezusa mówi jednak wyraźnie tylko św. Marek. W jego Ewangelii Jezus jest nazwany *ho téktōn* („cieśla”, „stolarz”, „specjalista od wyrobów drewnianych”; por. Mk 6,3). Mateusz natomiast nazywa Jezusa *ho toû téktonos huiós* („synem cieśli”; por. Mt 13,55), co by potwierdzało, że także św. Józef zgodnie ze zwyczajem żydowskim nauczył Jezusa zawodu. Zanim więc Jezus oddał się wyczerpującemu trudowi nauczania, prawie całe swoje życie przeżył, wykonując

¹⁴ Zob. J. Kudasiewicz, *Nowotestamentalne rozumienie pracy na tle ówczesnych poglądów, w: Społeczny wymiar orędzia biblijnego. VII Bydgoskie Dni Społeczne (15-19 III 1993) zorganizowane przez Komisję Episkopatu Polski „Iustitia et Pax”, red. T. Makowski, Gniezno-Bydgoszcz 1994, s. 52.*

zawód cieśli. Podejmując zaś pracę cieśli czy nauczyciela, jako Bóg-człowiek włączył się w stwórcze dzieło Boga Ojca.

Na pierwszych swoich uczniów Chrystus powołał również ludzi pracy – rybaków (por. Mk 1,16.20), sugerując, że w Jego służbie czeka ich nie mniejsza praca niż przy łowieniu ryb: *Sprawię, że staniecie się rybakami ludzi* (Mk 1,17). Działalność apostolską i misyjną przedstawia także na wzór pracy fizycznej żniwiarzy (por. Mt 9,37; J 4,35–38). Samego też Boga Ojca nazywa rolnikiem, doceniając w ten sposób pracę na roli (por. J 15,1). W przypowieściach o królestwie niebieskim często odwołuje się do pracy ludzkiej: do pracy pasterza (por. J 10,1–16), rolnika (por. Mk 12,1–12), siewcy (por. Mk 4,1–9), sługi (por. Mt 24,45; Łk 12,42–48), robotnika najemnego (por. Mt 20,1–16), właściciela domu (por. Mt 13,52), zarządcy (por. Łk 16,1–8), lekarza (por. Łk 4,23), kupca (por. Mt 13,45) czy rybaka (por. Mt 13,47–48). W ten sposób, nawiązując do Starego Testamentu i judaizmu, Jezus przedstawia pracę jako służbę i jednocześnie dowartościowuje pogardzaną pracę fizyczną.

Pracę służebną wskazuje także jako prawdziwe panowanie. Gdy po trzeciej zapowiedzi męki (por. Mt 20,17–19) matka synów Zebedeusza poprosiła Jezusa, aby umieścił jej synów po swojej prawej i lewej stronie, czyli by dał im udział w swej władzy (por. Mt 20,21), powiedział: *Wiecie, że władcy narodów panują nad nimi, a przywódcy dają im odczuć swoją władzę. Nie tak będzie wśród was, lecz kto chciałby stać się między wami wielki, będzie waszym sługą (diákonos), a kto chciałby być między wami pierwszy, będzie waszym niewolnikiem (doúlos). Tak jak Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służyli (diakonēthēnai), lecz aby służyć (diakonēsai) i oddać swoje życie jako okup za wielu* (Mt 20,25–28; por. Mk 10, 41–45). Podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy między uczniami wynikł spór o to, kto wśród nich jest ważniejszy (por. Łk 22,24), Chrystus, zachęcając do naśladowania Go, przypomniał: *Ja jestem pośród was jak ten, który służy (ho diakonôn; Łk 22,27). Czasownik diakoneîn („służyć”) w Nowym Testamencie, podobnie jak w języku greckim klasycznym, oznacza pokorną, podrzędną służbę, najczęściej domową, jak np. sprząatanie czy usługiwanie przy stole, do której wkładało się odpowiedni strój roboczy* (por. Łk 11,37)¹⁵. Tego właśnie rodzaju pokorną i pogardzaną pracę Jezus podjął, gdy na początku ostatniej wieczerzy zdjął szaty, wziął prześcieradło, przepasał się nim i umył nogi uczniom (por. J 13,4–14).

¹⁵ Zob. J. Kudasiewicz, *Nowotestamentalne rozumienie pracy*, s. 53–54.

W powyżej przytoczonych wypowiedziach Jezusa o służbie są zawarte trzy przesłania. Pierwsze jednoznacznie wyklucza wśród uczniów postawę panowania na wzór władców ziemskich, którzy tym, nad którymi panują, dają odczuć swoją władzę. Drugie przesłanie to sformułowane przez Chrystusa wezwanie do służby i postawy służebnej. Zgodnie z nim, o wielkości i pierwszeństwie we wspólnocie uczniów Jezusa powinny decydować jakość i sposób służby, co określają dwa paralelnie użyte rzeczowniki: „sługa” (*diákonos*) i „niewolnik” (*doûlos*). W klasycznym języku greckim terminy te oznaczają pracującą w domu służbę, z tą jednak różnicą, że sługa mógł porzucić swoją służbę, niewolnik zaś do chwili sprzedania lub śmierci musiał być nieustannie do dyspozycji swojego pana. W Nowym Testamencie rzeczowniki „sługa” i „niewolnik” zachowały swój pierwotny sens, choć zmieniła się całkowicie postawa wobec pracy służebnej. Jezus przekreślił bowiem wszelką pogardę wobec tej pracy i nadał jej zupełnie nowe, pełne godności znaczenie. Trzecie zaś przesłanie analizowanych wypowiedzi Chrystusa o służbie jako pokornej pracy zawiera motyw wzoru: *Tak jak (hōsper) Syn Człowieczy* (Mt 20,28). Jezus więc daje siebie uczniom za wzór. Swoją pokorną służbę i pracę łączy zaś z tytułem „Syn Człowieczy” oraz z dziełem zbawienia. Poprzez tytuł Syn Człowieczy wyraźnie nawiązuje do Izajaszowego Sługi Pańskiego, który się napracował, gdyż sam dźwigał ludzkie nieprawości (por. Iz 53, 11). Chrystus jest właśnie tym Sługą, który przyszedł, *aby służyć i oddać swoje życie jako okup za wielu* (Iz 20,28). Zbawienie jako dokonaną przez siebie pracę, do której wzywa również swoich uczniów, uwypukla też, gdy po uzdrowieniu niewidomego od urodzenia mówi: *Powinniśmy wykonywać dzieła (ergázesthai tà érga) Tego, który Mnie posłał* (J 9,4; por. 4,34; 14,10). Czasownik *ergázesthai* w grece *koine* oznacza „wykonanie” czegoś w sensie pokornej pracy. Skoro więc zbawcze dzieło Jezusa jest wykonaniem pokornej pracy, to każda podejmowana pokornie i z pełnym oddaniem, powiązana z trudem praca jest uczestnictwem w krzyżu Chrystusa. Dzięki temu praca jest nie tylko odpowiedzią na wezwanie do czynienia ziemi poddanej, ale także uczestniczeniem w Bożym dziele zbawienia. W ten sposób praca znajduje w naśladowaniu Jezusa Chrystusa swoje nowe uzasadnienie¹⁶.

Praca ludzka jest nie tylko służbą dla siebie i innych i uczestnictwem w dziele zbawczym Jezusa Chrystusa, lecz ma również wymiar

¹⁶ Zob. tamże, s. 54–55.

eschatyczny. W opisie Sądu Ostatecznego (por. Mt 25,31–44) Chrystus przekazuje przecież wieczne królestwo tym, którzy za życia wypełniali pokorne i służebne czyny, domagające się pracy i wysiłku: *Wtedy Król powie do tych po prawej stronie: Zbliźcie się, błogosławieni Mojego Ojca, weźcie w posiadanie Królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Ponieważ byłem głodny i daliście Mi jeść, byłem spragniony i daliście Mi pić, byłem tułaczem i przyjęliście Mnie, byłem nagi i ubraliście Mnie, byłem chory i odwiedziliście Mnie, byłem w więzieniu i przyszlście do Mnie. Wówczas odpowiedzą sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Ciebie głodnego i nakarmiliśmy (...)? Na to Król im odpowie: Zapewniam was, to, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnie uczyniliście* (Mt 25,34–37.40). W świetle tego opisu prace służebne wykonane wobec będących w potrzebie mają wymiar nie tylko eschatologiczny, ale też chrystologiczny. Pracując bowiem dla potrzebujących, pracujemy dla samego Chrystusa. Od prac służebnych więc będzie zależał nasz dalszy los¹⁷.

Praca służebna jednak, by była właściwie podejmowana i realizowana, domaga się wsłuchiwania w słowo Boże. Jezus zwraca na to szczególnie uwagę w perykopie o Marii i Marcie (por. Łk 10,38–42). Maria usiadła u stóp Chrystusa i *wsłuchiwała się (ēkouden) w Jego słowa. Marta natomiast była pochłonięta (periespato) licznymi posługami (diakonían)* (Łk 10,39–40a). Zajęcie się licznymi posługami było dla niej przeszkodą w czynieniu tego, co robiła jej siostra. Ewangelista Łukasz używając jednak tego samego czasownika *diakoneîn* na określenie posługi Marty i postawy służebnej samego Jezusa, podniósł tym samym rangę jej pracy. Zasugerował bowiem, jak można sądzić, że jest ona naśladowaniem i kontynuowaniem służby samego Jezusa-Sługi (por. Łk 22,27; 12,37). Dlatego w następującej po skardze Marty wypowiedzi Chrystusa (por. Łk 10,41–42) można widzieć co najwyżej korektę sposobu zaangażowania się Marty w tę służbę: *Marto, Marto, troszczysz się i zabiegasz o wiele, a tylko jedno jest konieczne. Maria wybrała najlepszą część, której nie zostanie pozbawiona* (Łk 10,40b).

Diakonia Marty jest dobra, nawet wręcz konieczna. Jest bowiem konsekwencją słuchania Jezusa, realizowania wezwania do „czynienia” Słowa Bożego (por. Łk 6,46–49; 8, 15.16.21; 22,26–27), bez podjęcia którego nie można przynieść owocu (por. Łk 8,15) i dać pełnego świadectwa (por. Łk 8,16), nie można też mieć prawdziwego posiadania, to jest poznania tajemnic królestwa Bożego, prowadzącego do zbawienia

¹⁷ Zob. tamże, s. 56.

(por. Łk 8,18), i należeć do rodziny Chrystusa: *Moją matką i Moimi braćmi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wprowadzają je w czyn* (Łk 8,21). Stąd Jezus nie potępia jej służby, lecz jedynie koryguje całkowite zaangażowanie się w nią. Nie potępia troski o dobra materialne, o środki do życia. Troska jednak o te dobra winna się ograniczyć do tego, co konieczne, by nie utracić tej najlepszej części, którą wybrała Maria i której *nie zostanie pozbawiona* (Łk 10,42). Można więc powiedzieć, że postawa pokornego i uważnego słuchania Słowa, jaką przyjęła Maria, ma pierwszeństwo przed pracą służebną.

Wydaje się jednak, że Jezus chce powiedzieć jeszcze coś więcej. Chociaż bowiem w ocenie postawy Marii trudno się dopatrzeć korygującego aspektu napomnienia, to mimo wszystko można przypuszczać, że ma tam również miejsce. Ukryty jest zaś w rzeczowniku „część” (*merís*). „Najlepszą częścią” (*tên agathên merída*) jest nazwana konkretna postawa Marii, jej siedzenie u stóp Chrystusa i wsłuchiwanie się w Jego słowo (por. Łk 10,39). Rzeczownik *merís* wskazuje więc tutaj na możliwość posiadania, dzięki wsłuchiowaniu się w naukę Jezusa, części w Słowie Bożym, która jako najlepsza nie będzie odjęta. Rzeczy bowiem dotyczące tego świata, o które troszczy się Marta, przemijają (por. 1Kor 7,31), Słowo Boże natomiast, w które wsłuchuje się Maria, trwa na wieki (por. Iz 40,8) i jest słowem życia wiecznego (por. Łk 10,25). To jednak, co wybrała Maria, to znaczy słuchanie słów Mistrza, jest czymś najlepszym, ale jest tylko częścią, a nie całością i pełnią. W ukazanej sytuacji ma ona przecież okazję do słuchania Słowa Bożego i służby, będącej konsekwencją słuchania słowa. Dlatego, chociaż Jezus pochwała jej postępowanie, to jednocześnie zaznacza, że jest ono tylko częścią postawy właściwej.

Nie istnieje zatem dylemat – albo słuchanie Słowa Bożego, albo praca służebna. Potrzebne jest bowiem i jedno, i drugie, tylko właściwie zhierarchizowane. Priorytet ma zawsze słuchanie Słowa Bożego przed pracą służebną. Mimo że słuchanie słowa w skali wartości jest przed pracą, to jednak nie tworzy ono pełnego obrazu właściwej postawy ucznia Chrystusa. Jest tylko jego częścią. Do pełni, do przyniesienia owocu i dawania świadectwa konieczne jest bowiem „czynienie” słowa, realizujące się w sposób szczególny w konkretnej służbie¹⁸.

¹⁸ Zob. M. Kiedzik, *Słowo Boże (Łk 8, 4–21). Studium z teologii św. Łukasza*, Warszawa 1998, s. 170–172.

Pawłowa nauka o pracy

Jezusowa nauka o pracy znajduje swoje szczególne odbicie w życiu i nauczaniu św. Pawła. Z Dziejów Apostolskich i listów Apostoła Narodów wynika, że szczycił się tym, iż pracował własnymi rękami. Podczas pierwszego pobytu w Koryncie zamieszkał na przykład u Akwili i Pryscylli, by móc pracować z nimi, gdyż zajmowali się wyuczonym także przez niego rzemiosłem, czyli wyrobem namiotów (por. Dz 18,2–3). Pracował również w Efezie (por. Dz 20,34). Dzięki temu nie był dla nikogo ciężarem, mógł się sam utrzymywać i pomagać innym: *Sami wiecie, że te ręce zarabiałły na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu* (Dz 20,34–35). Chociaż uznawał prawo misjonarzy do utrzymania ich przez wspólnotę, to jednak troszcząc się o ubogie gminy, by ich nie obciążać, wołał sam pracować: *W trudzie i mozołach pracowaliśmy dniem i nocą, aby nikogo z was nie obciążać. Nie dlatego, że nie mamy do tego prawa, ale po to, abyśmy mogli samych siebie dać wam jako przykład do naśladowania* (2Tes 3,8–9; por. 1Kor 9,6–12; Ga 6,6). Taką postawę traktował zatem także jako przykład dla członków gmin chrześcijańskich.

Praca jest więc dla Pawła, podobnie jak dla autorów Starego Testamentu i Jezusa, służbą dla potrzebujących oraz wspólnoty. Jest również narzędziem misji i apostołstwa: *Pamiętajcie przecież, bracia, nasz trud i wysiłek. Dniem i nocą pracowaliśmy, aby nie obciążyć nikogo z was, i głosiliśmy wam Dobrą Nowinę Boga* (1Tes 2,9). Ma też wymowę parenetyczną i apologetyczną, gdyż swoją postawą Apostoł poucza uczniów, daje im przykład jak postępować i jednocześnie zamyka usta przeciwnikom, ułatwiając rozszerzanie się Ewangelii (por. 1Kor 9,12b).

Praca jest też dla Pawła pełnieniem woli Bożej, nawet jeśli się ją wykonuje jako niewolnik: *Niewolnicy, bądźcie posłuszni ziemskim panom z bojaźnią i drżeniem, w prostocie waszego serca, tak jak Chrystusowi. Nie służcie na pokaz, aby przypodobać się ludziom, ale służcie jako niewolnicy Chrystusa. Z serca czyńcie wolę Boga, służcie z życzliwością, tak jak Panu (hōs tō kuriō), a nie ludziom, i wieście, że każdy, czy to niewolnik, czy wolny, jeśli uczyni coś dobrego, to samo otrzyma od Pana* (Ef 6,5–8). Praca ludzka ma więc wymiar teocentryczny, i to nie tylko dlatego, że się ją wykonuje z nakazu Bożego, ale i dlatego, że się ją powinno spełniać „jak dla Pana”. Potwierdza to również kolejny tekst *Cokolwiek czynicie, z serca róbcie, jak dla Pana (hōs tō kuriō), a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana odbierze-*

cie w zamian dziedzictwo (Kol 3,23–24). Nagrodą zaś za tak pojętą i podjętą pracę ma być, jak widać, wiekuiste dziedzictwo¹⁹.

Praca ma także dla Apostoła Narodów wymiar osobowy i społeczny, gdyż jest środkiem utrzymania, dzięki któremu każdy może troszczyć się o siebie i nie być ciężarem dla innych: *Zachęcamy was, bracia, abyście jeszcze bardziej wzrastali, starali się prowadzić spokojne życie, spełniali swoje obowiązki i pracowali własnymi rękami, tak jak wam nakazaliśmy. Zachowujcie się z godnością wobec tych, którzy nie są z wami, a nie będziecie zdani na niczyją pomoc* (1Tes 4,10–12). Tak też rozumiana praca jest narzędziem wolności, autonomii i godności osobistej człowieka.

Praca, według Pawła, powinna być również środkiem miłości i dobroczynności wobec potrzebujących: *Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobra* (2Tes 3,13); *Kto kradł, niech już nie kradnie, ale niech raczej pracuje, niech własnymi rękami czyni to, co dobre, aby miał się czym dzielić z tym, który jest w potrzebie* (Ef 4,28).

Dla Apostoła Narodów, podobnie jak dla Chrystusa, praca ma też wymiar eschatyczny. Po otrzymaniu pierwszego listu, w którym Paweł pisał o powtórny przyjsciu Pana, niektórzy Tesaloniczanie spodziewając się szybkiego przyjścia Chrystusa, stwierdzili, że nie warto pracować. Apostoł korygując takie podejście, jednoznacznie przypomina o obowiązku pracy. Wiara bowiem w ponowne przyjscie Pana i oczekiwanie na nie w żadnym wypadku nie zwalnia z obowiązku pracy, a wręcz przeciwnie, jest jej solidnym motywem: *Gdy bowiem byliśmy u was, to nakazywaliśmy wam: Jeśli ktoś nie chce pracować, niech też nie je. Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi, nie pracują, a zajmują się zbędnymi rzeczami. Takim więc nakazujemy i prosimy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby spokojnie pracowali i jedli swój chleb. Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobra* (2Tes 3,10–13). Ten przecież, kto nie pracuje, choć może, żyje cudzym kosztem, jest pasożytem i ciężarem dla innych. Ten natomiast, kto pracuje, utrzymuje samego siebie i pomaga innym – swoją pracą włącza się w służbę miłości człowieka. Tak też rozumiana codzienna praca jest przygotowaniem na spotkanie z Panem, ma więc wymiar eschatyczny²⁰.

¹⁹ Zob. H. Langkammer, *Biblijne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, s. 72; J. Kudasiewicz, *Nowotestamentalne rozumienie pracy*, s. 58.

²⁰ Zob. J. Kudasiewicz, *Nowotestamentalne rozumienie pracy*, s. 58–59.

W związku z pracą Paweł porusza jeszcze jedną, niezmiernie istotną w tamtych czasach sprawę – problem traktowania niewolników. W czasach, w których trudno było wprost żądać ich powszechnego wyzwolenia, Apostoł domaga się sprawiedliwego i uczciwego traktowania niewolników, motywując to tym, że także ich panowie mają swojego Pana w niebie (por. Kol 4,1; Ef 6,9). Co więcej, jako chrześcijanie powinni traktować niewolników jak braci. Do Filemona przecież pisze, że może dlatego utracił Onezyma, swego niewolnika, aby odzyskał go na wieki, *już nie jako niewolnika, ale więcej niż niewolnika – umiłowanego brata (...) i w ciele, i w Panu* (Flm 16).

Evangelia pracy, czyli dobra nowina o pracy, wskazuje więc, że praca jest przede wszystkim zadaniem Stwórcy, w którym dał On udział stworzonemu na Jego obraz i podobieństwo człowiekowi, polecając mu czynić sobie ziemię poddaną i kontynuować w ten sposób poprzez pracę dzieło stworzenia. Świat zatem w dużej mierze zależy od człowieka. Po upadku człowieka jednak jako skutek grzechu i kara pojawił się trud pracy. Coraz częściej ludzie zaczęli też konkurować ze Stwórcą i w ten sposób oddalać się od Niego i od innych. Zaczęli także tracić sens pracy, oddawać się lenistwu, wyzyskiwać innych, dotkliwie odczuwać niemoc wobec potęgi przyrody. Wzrastała również ich przewrotność względem dzieł Boga i pracy innych ludzi. Dlatego Stary Testament wskazuje na znaczenie siódmego dnia, dnia odpoczynku, w którym ludzie powinni zaprzestać pracy i zwrócić się ku Bogu. Odpoczynek ma być kultem pochwalnym na cześć Boga Stwórcy i wsłuchiowaniem się w Niego. Tylko bowiem wówczas, gdy człowiek uznaje swoją zależność od Boga, odnajduje własną tożsamość i może zrozumieć znaczenie współpracy ze Stwórcą. Poznając Jego działanie, jest w stanie dostrzec owoce swojej pracy w realizacji świata i mieć z tego radość. Może być świadomy, że nadal mu towarzyszy Boże błogosławieństwo, widzieć bezsens lenistwa, jego sprzeczność z poleceniem Stwórcy, może też zapobiegać niesprawiedliwości społecznej, wyzyskowi innych. Jezus, który sam pracował i na swoich uczniów wybrał ludzi pracy, wskazuje jeszcze swoim życiem i nauczaniem pracę służebną jako prawdziwe panowanie. Przestrzega przed panowaniem na wzór władców tego świata. Zwraca też uwagę, że praca nie tylko jest odpowiedzią na wezwanie do czynienia ziemi poddanej, ale także uczestnictwem w Bożym dziele zbawienia. Powiązana z trudem jest bowiem uczestnictwem w krzyżu Chrystusa. By zaś była właściwie podejmowana i realizowana, istotne jest słuchanie Słowa Bożego, które ma zawsze pierwszeństwo przed pracą, lecz bez niej nie stanowi pełni życia chrześcijańskiego. Z kolei św. Paweł do-

daje jeszcze, że praca jest służbą dla potrzebujących oraz wspólnoty, narzędziem misji i apostołstwa. Wskazuje, że ma także wymowę parenetyczną i apologetyczną, że powinna być wypełniana jak dla Pana. Przypomina, że jest też pełnieniem woli Bożej i jako taka ma wymiar teocentryczny. Nagrodą zaś za nią jest wiekuiste dziedzictwo. Apostoł Narodów uwypukla również, że praca ma wymiar osobowy i społeczny, gdyż jest środkiem utrzymania, dzięki któremu każdy może troszczyć się o siebie i nie być ciężarem dla innych. Stąd staje się także narzędziem wolności, autonomii i godności osobistej człowieka. Jest również środkiem miłości i dobroczynności wobec potrzebujących. Ci, którzy ją wykonują, powinni być darzeni szacunkiem. Praca dla św. Pawła, podobnie jak dla Chrystusa, ma też wymiar eschatyczny. Jest bowiem przygotowaniem na spotkanie z Panem.